

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmują: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Czyżby naprawdę?

Litwa chce porozumienia z Polską.

Kowno, 5. 6. (AW.) Galwanowski oświadczył dziennikarzom łotewskim, że Litwa dzisiaj sprzyja zamiarowi utworzenia związku bałtyckiego i spodziewa się, że w tej kwestii mogłaby dojść do porozumienia z Polską. Oświadczenie Galwanowskiego stoi w związku z niepowodzeniami jakich doznał w czasie swego pobytu w Paryżu.

Komunistom wstęp do sejm pruskiego wzbroniony.

Policja strzeże gmachu sejmowego.

Berlin, 5. 6. (AW.) Sejm pruski rozpoczął dzisiaj sesję poświęconą. Gmach sejmu strzeżony był przez wielką liczbę agentów kryminalnych, których zapatrzone na listy wszystkich posłów komunistycznych. Ajenci bronili wszystkim komunistom dostępu do sali obrad. Dopiero jutro upływa termin wykluczenia dla 15 posłów komunist., pojutrze dla dalszych 5, a za tydzień dla pozostałych 2.

Niemcy wydalać nadal robotników polskich. Dawne barbarzyńskie metody

Berlin, 4. VI. (AW.) Wydalania robotników polskich z Niemiec, o których już kilkakrotnie donosiliśmy, mnożą się w ostat. dniach i przybierają charakter masowych wydań. Ostatnio zarządził senat miasta Bremy wydalanie robotnika Ludwika Tokarza wraz z 5 drobnymi dziećmi, który od 3 lat pracował w jednej z tamtejszych fabryk ku najzupełniejszemu zadowoleniu pracodawcy. Dalej wydalili władze meklenburskie w tych dniach robotników Wagnera, Zaleską, Banaszka, Michałowicza i Stoka, ponieważ nie byli w posiadaniu kart legitymacyjnych o które właściwie według ostatnich przepisów miejscowych winny postarać się pracodawcy. Podobnie otrzymał bez żadnych motywów robotnik Karol Trepka wezwanie od władz oldenburskich aby w przeciągu kilku dni opuścił terytorium oldenburskie. Zaznaczyć należy, że liczne wydalenia Polaków z Niemiec odbywają w się nieludzki sposób. Przeważnie dany obywatel bywa aresztowany i bez możliwości apelacji zostaje przewożony do obozu koncentracyjnego, zaś tam zabiera się aresztowanemu przedmioty posiadane a więc garderobę, walizki a nawet zegarki. Następnie po kilka dniach znęcania wysyła się ich na t. zw. „zieloną granicę”, gdzie żandarm niemiecki pod groźbą karabinu zmusza ich do przejścia na stronę polską.

Mowa Prezydenta Wojciechowskiego w Poznaniu.

O szczerość i prawdę w polityce.

Poznań, 4. 6. (PAT.) Dzisiaj wieczorem na obiedzie, wydanym na cześć p. prezydenta Wojciechowskiego przez Centralne Tow. Gospodarcze, na przemówienie prezesa tegoż towarzystwa p. M. Chłapowskiego odpowiedział p. prezydent krótkim przemówieniem, w którym między innymi oświadczył: Dzisiaj gospodarstwo stało się zawodem, który wymaga gruntownego przygotowania, jak każdy inny zawód. Ziemianstwo wielkopolskie pierwsze wyróżniło się tem, że pierwsze zabrało się poważnie do nauki i zrobiło największe postępy, wzbudzając podziw nawet w dziełach uczonych niemieckich. W wielu kierunkach prześcignęliście nawet Niemców.

Dla powodzenia w pracy społecznej — mówił dalej p. prezydent — konieczną jest szczerość więcej niż w polityce, gdzie niejednokrotnie jest ona kwestionowana przez zawodowych polityków. Politykę Polski na wszystkich polach musi cechować szczerość. Fałsz jest największą przeszkodą w pracy zbiorowej. Mówię to dlatego, że przy rewizji programu dalszej pracy zbiorowej potrzebną będzie największą szczerość. Zadanie ziemian w Polsce nie jest skończone, ziemianie jeszcze na laurach spocząć nie mogą mimo usunięcia, panowania Niemców. Nie pozwala bowiem na to ani konieczność postępu technicznego, ani polityka gospodarcza Polski. Po zerwaniu węzłów, łączących Wielkopolskę z Niemcami, ziemianstwo wielkopolskie musi poddać rewizji. dotychczasowy kierunek produkcji tej dzielnicy, aby służyła wyłącznie jako dostarczycielka zboża. Trzeba to będzie teraz poddać rewizji. Kiedyś kwestję tę będę z Wami mógł omówić na jednym z zebrań dyskusyjnych Waszego towarzystwa, gdy na dłuższy czas przybędzie do Poznania. Cel nasz: całkowita samodzielność Polski a więc i na polu gospodar-

czem nie został osiągnięty jeszcze w całości. Wroga wprowadzić już wśród nas nie ma, będzie on jednak dalej występował na innym polu, w stosunkach gospodarczych między narodami. W walce takiej zwycięża ten, kto posiada lepszą technikę i organizację oraz lepszego ducha, Polacy zawsze potrafili nadać swoisty charakter swej działalności publicznej. U nas silniejszy powinien pomagać słabszemu. Nie góra winna zniżać się do dołu, lecz góra winna właśnie starać się się do ku górze pociągnąć. Ziemianstwo ma wobec tego wielki obowiązek. Dobrze jest, że tu wielki rolnik idzie ręką w rękę z rolnikiem drobnym. Drobnym rolnik w jednej organizacji z wielkim uczy się doskonalić swoją gospodarkę zgodnie z wymaganiem nowej wiedzy i nowych potrzeb. Życzę wam utrzymania tej solidarności nadal i aby duch solidarności, którym byliście zawsze ożywieni, nie osłabił pod wpływem rozczarowań na polu polityki wewnętrznej. Chcę być szczerym i muszę zaznaczyć, że sprawa reformy rolnej naprawa mnie obow., aby traktowanie jej wyłącznie polityczne nie osłabiło waszej dotychczasowej solidarności. Powodów do rozdziewików będzie mniej, gdy cała ta sprawa będzie traktowana ze szczerością i wyłącznie na gruncie społeczno-ekonomicznym. Ziemianie polscy w przeszłej Polsce umieli się podporządkować interesom ogólnonarodowym. Jestem pewien, że oświecone ziemianstwo wielkopolskie stanie na wysokości zadania i teraz. Tem łatwiej to przyjdzie, im mniej będzie w tem polityki a więcej troski wyłącznie o przyszłość i dobro gospodarki narodowej.

Wierzę, że metoda polska mówienia szczerą prawdą w najdrażliwszych kwestiach publicznych wyda najlepsze rezultaty wbrew pouczeniom t. z. zawodowych polityków i dlatego wołam: Niech żyje prawda na wszystkich polach.

Jak wyglądają prawa Polski w porcie gdańskim.

Stanowisko zastępcy szefa pilotów.

Gdańsk. W myśl artykułu dwudziestego Konwencji polsko-gdańskiej z dn. 9 listopada 1920 r. Polacy i Gdańszczanie przy obsadzaniu stanowisk w administracji portu gdańskiego mają być traktowani równomiernie. W praktyce sprawa ta dla Polski przedstawia się bardzo opłakanie.

Gdy chodziło o obsadzenie stanowiska jednego z dyrektorów portu gdańskiego przez Polaka, strona gdańska, a z nią Prezydent Rady Portu wynajdywali tyle trudności, że kandydat polski inż. Dunin po rocznych z górą pertraktacjach, mimo prośb ze strony polskiej, zrzekł się tego stanowiska.

Podobnie, a może jeszcze gorzej, przedstawia się sprawa ze stanowiskiem zastępcy szefa pilotów w porcie gdańskim, do którego należy administracja wewnętrzna w porcie gdańskim. Kandydat polski kpt. Łabęcki, posiadający najwyższe morskie kwalifikacje, ma bowiem dyplom kapitana dalekiej podróży, posiada język pol-

ski, rosyjski, francuski i prawie zupełnie płynnie niemiecki, po 8-miu miesiącach został przyjęty na 3-miesięczną próbę do 15 kwietnia. Po upływie terminu próby nie zaangażowano go mimo najlepszej o nim opinii szefa pilotów i przedłużono termin próby o dalsze 9 miesięcy.

Jeżeli wszystkie nasze prawa w Gdańsku tak będą szanowane, to śmiało stwierdzić można, że port gdański jest najmniej polskim portem, i że handel polski mniejsze ma trudności nawet w portach czysto niemieckich, niż w Gdańsku.

Zamordowanie kardynała w Saragossie.

Rzym. Nuncjusz papieski w Madrycie powiadomił watykan, że kardynał Soldevilla z Saragossy i jeden z jego towarzyszy zostali zastrzeleni na ulicy. Powody zamachu nie są znane, powszechnie przypuszczają jednak, że zbrodnia ma podłoże polityczne. Wiadomość o zamordowaniu 80-cio letniego kardynała wywołała w watykanie przygnębiające wrażenie.

Nowa nota niemiecka. Nie zawiera żadnych cyfr.

Berlin, 5. VI. (AW.) Nowa nota niemiecka zostanie przesłana państwu sprzymierzonym we czwartek. Opublikowanie jej nastąpi w piątek. Jak już donosiliśmy, nota nie zawiera żadnych nowych cyfr lecz pozostawia ustalenie ostatecznej sumy zobowiązań niemieckich decyzji międzynarodowego komitetu rzeczoznawców, w którym ma zasiadać równouprawniony przedstawiciel Niemiec. W nocie będą omawiane najobszerniej gwarancje, do których dostarczenia zobowiążą się Niemcy. Jest pewnem, że w odnośnej części noty zostaną wprawdzie uwzględnione propozycje zawarte w memorjałach przemysłowców niemieckich, lecz nie będzie im przyznana rola decydująca. Rząd bowiem oświadczy w nocie, że w drodze ustawodawczej niemieckie sfery gospodarcze powołane zostaną do specjalnych świadczeń na cele niemieckiego długu reparacyjnego. Poza tem nota domaga się przyznania moratorium do pierwszego grudnia 1927 roku włącznie. Do tego terminu Niemcy zobowiązują się wyłącznie do świadczeń realnych na ogólną sumę 2½ miljarda mk. złotych. Spłaty gotówkowe mają się rozpocząć z dniem 1-go stycznia 1928 roku i w ciągu 35 lat Niemcy mają płacić rocznie półtora miljarda mk. złotych. Dochody z kolei Rzeszy mają być wyeliminowane z ogólnego budżetu, ponato mają być powierzone specjalnemu kuratorjum obligacje niemieckie ogólnej wartości 10 miliardów marek złotych. Jedną trzecią część rocznych spłat w sumie półtora miljarda mają dostarczyć prywatne koła gospodarcze, mianowicie: 200 milionów przemysł i 300 banki, przemysł i rolnictwo. Komitetowi gwarancyjnemu ma być przyznane prawo kontroli niemieckiego ustawodawstwa podatkowego oraz systemu ściągania podatków a nadto prawo reprezentacji w administracji monopolu tytoniowego i alkoholowego który zostanie specjalnie stworzony. Według informacji prasy niemieckiej wszystkie stronnictwa parlamentarne z wyjątkiem partii nacjonalistycznej oraz socjaldemokracji na treść noty się zgodziły. Nacjonaści zasadniczo są przeciwni jakimkolwiek dalszym krokom rządu w kierunku rozwiązania problemu odszkodowań a opozycja socjaldemokracji powodowana jest względami natury wewnętrznej i politycznej. Należy wobec tego obawiać się, że socjaldemokracja mimo uwzględnienia w pewnym stopniu życzeń co do treści noty niemieckiej nie cofnie się przed wywołaniem kryzysu rządowego o ile gabinet dr. Cuno w ostatniej chwili nie uczyni zadość jej dezzyderatom co do dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej.

Korespondentki—Stenotypistki

polsko-niemieckie, piszące biegle na maszynie, potrzebne zaraz lub od 1 lipca.

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Oddział Gdański.

W Warszawie

Dolar 57,000
Marki (niem.) 90,00

W Gdańsku

72,000
(pol.) 118,00

Kościół katolicki w Polsce.

Stan prawny kościoła. — Sprawa materialnego uposażenia duchowieństwa.

Z chwilą zmiany rządów w Polsce wien się zasadniczo zmienić stosunek rządu do kościoła i duchowieństwa katolickiego. Jak wygląda uposażenie materialne duchowieństwa, dowiadujemy się z przytoczonego niżej memoriału Episkopatu Polskiego, wystosowanego jeszcze w dniu 8 września z. r. do Prezesa Rady Ministrów, na który niestety nie przyszła żadna odpowiedź.

W memoriale tym czytamy:

Przed kilku miesiącami wnieśliśmy, Biskupi Polacy, do rządu memoriał z przedstawieniem stanu Kościoła w Polsce. Podnieśliśmy w memoriale naszym szczególnie dwa punkty: pierwszy odnosi się do stanu prawnego Kościoła w Polsce, a drugi do materialnego uposażenia. Mało kto wie dziś o tem, że w wolnej Polsce w stosunku Kościoła do Państwa jeszcze po dziś dzień nie zostały zniesione prawa antykościelne, ukute przez naszych ciemnych, i że w Polsce obowiązują dosłownie prawa carskiej Rosji. Przytoczyliśmy w naszym memoriale liczne dowody na to, że te prawa, krzywdzące kościół, nie są tylko na papierze, ale są w wielu wypadkach w krzywdzący sposób stosowane. Ale nawet, gdybyśmy nie podali samych żadnych konkretnych przykładów, to czy sam fakt ustalenia i obowiązywania podobnych praw, nie jest krzywdą Kościoła! A jest on zarazem pewnego rodzaju ubliżeniem i dla samego państwa, bo przecież społeczeństwo całe przeciwko tym właśnie prawom protestowało i uważało je za symbol ucisku i prześladowania kościoła i narodu. Gdyby więc nawet nie działał tu słuszny i sprawiedliwy wzgląd na Kościół, to sam honor narodu nie powinien ani dnia jednego cierpieć i dopuścić do podobnie opłakanego stanu rzeczy.

Drugie nasze zażalenie odnosi się do stanu materialnego Kościoła. W pierwszym naszym wspólnym liście pasterskim, oświadczyliśmy się z gotowością przysięcia z pomocą ludności wiejskiej z parcelacją dóbr duchownych, wzamian za kompensatę ze strony państwa.

Złożywszy jednak ów dowód bezinteresowności Kościoła, nie możemy dłużej na to patrzeć obojętnie, jak Państwo troszcząc się i słusznie o potrzeby wszystkich swoich obywateli, po macoszemu obchodzi się z Kościołem. Rządy zaborcze uciskały Kościół, zabierały jego dobra, ale starały się przynajmniej o pozory, że dóbr kościelnych nie konfiskują, tylko biorą je w zarząd, a wzamian za to przyznają kościołowi materialne utrzymanie.

Jakkolwiek utrzymanie to nie było w żadnym stosunku do dóbr zabranych, ale ostatecznie było i istniało. Tymczasem rząd polski, pozostawiając kler na pen-

sjach przedwojennych, albo podwyższając je nieznacznie tylko, pozbawia Kościół najprymitywniejszych warunków utrzymania. Bo do wiary niepodobne, a jednak prawdziwe, że kapłan, zajęty w duszpasterstwie, pobiera rocznie sumę, daleko nie dochodzącą dwóch tysięcy marek. Ale i tę sumę otrzyma tylko wtedy, jeżeli się po nią osobiście zgłosi u urzędnika. Do jakich to już wprost nieznosnych dochodzi stosunków, wystarczy nadmienić, że ksiądz z prowincji, któryby chciał pobrać w mieście powiatowym swoją pensję, musiałby za samą furmankę daleko drożej zapłacić, niżeli jego całoroczna pensja wynosi, której, nawiasem mówiąc, nie otrzyma naraż całej, ale dopiero w miesięcznych ratach. My zaś, Biskupi, nie jesteśmy już w możności utrzymać naszych seminarjów, z których każde ma niedobór, a już nie mówię o pensji Biskupów, która w Polsce wynosi mniej, niż pensja woźnego. Mogę śmiało powiedzieć, że jest to stan bezprzykładny stosunków tak niezdrowych i tak nieznosnych, iż dłużej utrzymać się nie dadzą.

Wtedy, kiedy nawet bankrutująca Austria przemieniła dawne pensje kleru na monetę dzisiejszą, kiedy Prusy protestanckie podniosły i w miarę potrzeby podnoszą pensje duchowieństwa, wtedy w Polsce Kościół znajduje się w położeniu opłakanem.

I gdyby przynajmniej można było upozorować taki stan rzeczy na p. tym argumentem, że inne wyznania muszą w Polsce znosić los podobny, ale tymczasem wcale tak nie jest. Na p. żydzi i protestanci mają w Polsce podatek wyznaniowy, który ściągany jest z urzędu przez państwo, a idzie w duże miliony, o jakich kościółowi katolickiemu ani marzyć nie wolno. Mimo tego olbrzymiego źródła dochodu jeszcze państwo osobno ze swej państwowej kasy nieraz łoży na pensje dla tych wyznań więcej, niż dla dygnitarzy kościoła katolickiego, a przecież my nie domagamy się żadnych nadzwyczajności, upominamy się tylko o to, co jest najkonieczniejsze. Nikt z nas nie domaga się żadnych zasiłków rządowych dla tych np. probostw, które mają ziemię, mogą się same utrzymać; ani też nikt z nas Biskupów nie ma pretensji o to, ażeby ci bardzo zresztą nieliczni Biskupi, którzy mają dobra, pobierali od rządu zasiłki. My się domagamy od Państwa środków do życia, tylko dla tego kleru, który jest wyłącznie albo prawie wyłącznie na pensję skazany. Żądanie nasze zaś jest nie tylko postulatem sprawiedliwości, a nawet ludzkości, ale jest nadto podyktowane zdrowo odczuciem interesem państwowym.

Można na to liczne przytoczyć dowody. Na prz. państwo samo zapotrzebowuje dla siebie bezpośrednio pewnych funkcji

od kościoła, spełnianych przez kler bezinteresownie, któreby inaczej musiało opłacać, utrzymując ad hoc cały aparat administracyjny, wymagający kosztów milionowych. Do takich zaliczyć można różne wykazy statystyczne, lekarskie itd. Tymczasem dziś dochodzi do tego, że papier na owe wykazy kosztuje nieraz więcej, niż wynosi pensja kapłana, wykaz sporządzającego.

A ten stan rzeczy jest jeszcze przeszkodą w dopełnianiu innej potrzeby.

Uchwaliliśmy wspólnie na jednej z pierwszych naszych konferencji, że z chwilą uregulowania płacy dla kleru my uregulujemy sprawę iura stolaie, ażeby w ten sposób ulżyć ludowi. Ale jak długo kler jest pozbawiony wszelkich warunków do życia, to rzecz oczywista, że tego uczynić nie możemy.

Tak więc rząd, nie dając kościołowi, co mu się należy, dotyka bezpośrednio Kościół i nas, ale pośrednio dotyka także szerokie masy ludu.

Nawet sam prestige państwa cierpi na tem. I tak donoszą nam, że na kresach zachodnich agitatorzy wrogich państwu żywiołów, ażeby usposobić lud źle dla Polski, wskazują na śmieszne dotacje kleru, jako na dowód bankructwa państwowego i wrogię dla kościoła nastroju. Albo znowu inny przykład: My, Biskupi, jesteśmy przymuszani wyciągnąć już dziś rękę zagranicę, do naszych kolegów w Ameryce, we Francji, Belgii itd. o jałmużnę dla Kościoła w Polsce. Uciekamy się do takiego kroku dotąd jeszcze jak najrza-

dzie i czynimy go dopiero w ostateczności, ale ostatecznie coraz częściej zniewoleni do tego jesteśmy, coraz to opłakaniejszym i krytyczniejszym stanem naszych seminarjów i naszego kleru. Bo czyż wolno nam patrzeć obojętnie na to, jak się rozprzegają nasze seminarja, albo jak księża nasi przymierają głodem? Ale niestety jesteśmy już tego świadkami. Biskup sufragana poznański i kanonicy w Poznaniu, mając na kwartał 70 000 mk. pensji, wyprzedają meble, książki, przedmioty drogocenne, aby głód zaspokoić.

W takich warunkach żyjąc, musimy niestety oglądać się na zagranicę, na Biskupów krajów innych i kołatać u nich o stypendja mszalne i zasiłki. Jakież to jest bolesne dla nas i jak upokarzająca konieczność, której nam Państwo oszczędzić powinno, nie tylko w naszym, ale w jego własnym interesie. Bo co za opinię stąd urabia się zagranicą o Polsce, gdzie Kościół musi zebrać o warunki do życia, jak gdyby to był jaki kraj misyjny.

Przedstawiając Panu Ministrowi wszystkie te racje, pozwolę sobie zauważyć, że w memoriale poprzednim zapowiedzieliśmy odwołanie się do katolickiego społeczeństwa, w razie, gdyby nasze postulaty nie były spełnione.

Po świeżem jednak oświadczeniu rządu, u którego znać troskę o Kościół i jego potrzeby materialne, zwracamy się raz jeszcze do rządu i ponownie przedstawiamy opłakany stan Kościoła w Polsce.

W imieniu Biskupów Polskich
E. Kardynał Dalbor, Prymas.

Prasa francuska o Gdańsku.

Jaques Bainville.

Przysiadłszy w pośrodku Europy jak zły zwierz, Niemcy potrzebują tylko wysunąć łapę, aby złaczyć się znowu z wysepką Królewca; w tym znaku wypisane są przyszłe nieszczęścia Polski i Europy.

M. Leblond

(„Temps“ 1919)

Gdańsk bezwarunkowo powinien wam zostać zwrócony natychmiast, ale gdzieś indziej okażcie cierpliwość.

M. Millhind

(„Gazette de Lausanne“ styczeń 1919)

Czwartym rozbiorem Polski byłoby zaprzeczenie jej praw do Gdańska.

Humanité (10. 11. 1921)

(najnieprzyjaźniejsze Polsce jedyne francuskie pismo semi-bolszewickie zamieściło głos gdańskiego robotnika, członka konstytuandy delegowanego zjednoczenia zawodowego).

„Interesy robotników gdańskich ciężą wskutek warunków gospodarczych ku

Polsce a nie ku Niemcom. Warsztaty zwłaszcza kolejowe zatrudniają obecnie około 7 000 robotników, a 80 proc. zamówień w tychże warsztatach pochodzi ze strony Polski. Z powodu niskiego stanu waluty niemieckiej i braku surowców, zagranica nie jest zainteresowana działalnością tych warunków. Tylko zamówienia Polski zdolne są zapewnić im rozwój normalny. W 9. częściach pracuje się dla Polski.

Admiral Degout

(„La Revue de Paris“ 15 maja 1919)

„Trzeba jasno sobie z tego zdawać sprawę, że długo jeszcze odradzająca się Polska skępowana licznymi więzami, będąca przedmiotem wielu wrogich usposobień niektórych sąsiadów swoich — a wrogosć tę należy unieszkodliwić ażeby móc pełnić skutecznie rolę swoją, — będzie potrzebowała możliwie najszybszej pomocy, nieustannego „kontaktu“ z mocarstwami zachodnimi, Francją i Anglią.

„Otóż oczywiście jest rzeczą, że pomoc, o którą chodzi, może przyjść tylko przez

WL. UMIŃSKI.

Z tajemnic przyrody.

W oceanie Atlantyckim żyje dziwne stworzenie, podobne do listka wierzb, długiego na kilka cent., jest bowiem tak, jak on płaskie i lancetowate, aczkolwiek nie zielone, lecz przezroczyste, białawoszkliste. Zoologowie nazwali je *Lectocephalus* i przez długi czas uważali za odrębny gatunek.

Dopiero około 1890 r. okazało się, że *lectocephalus* hodowany przez dłuższy czas w akwarjum, przeobraża się w młodego węgorza.

Świat uczony zainteresował się niezmiernie tem odkryciem i zaczęto poszukiwać na Atlantyku okolicy, w której wylęgają się z ikry węgorza te oryginalne larwy, zupełnie nie przypominające dorosłej ryby.

Badania te, prowadzone z wielką wytrwałością, ciągnęły się przez lat kilkanaście, zanim zdołano odsłonić rąbek tajemnicy, jaką przyroda okryła sprawę rozmnażania się powszechnie u nas znanej ryby o węzowej postaci. Najbardziej zajmował się tą sprawą duński badacz dr. Schmidt, dyrektor laboratorium biologicznego w Carlsbergu.

Uczony ten, poszukując usilnie larw węgorzy w oceanie, odkrył ich obecność od wysp Farøer aż do wybrzeża hiszpańskich. Ale znajdowane w zachodnim At-

lantyku larwy były dość duże, mierzyły bowiem około 6 cm. długości, co nasuwało przypuszczenie, że właściwa ich ojczyzna leży gdzieś indziej. Poszukiwania w morzu Śródziemnem okazały się bezowocne. Dopiero w 1910 r. udało się pewnej wyprawie norweskiej znaleźć na południe i na zachód od Azorów nieco mniejsze larwy. Poszukiwania te są bardzo utrudnione, gdyż *leptocephalusy* są mieszkańcami głębin morskich, przebywając w warstwach odległych na tysiąc do dwóch tys. metrów od powierzchni. Do połowu ich trzeba używać specjalnych statków, zaopatrzonych w sieci głębino-we.

Rząd duński dla poparcia ciekawych poszukiwań, dał wreszcie dr. Schmidtowi do rozporządzenia specjalny statek motorowy „Danja“, który po 10-miesięcznej podróży wrócił niedawno do Kopenhagi, przywożąc od tak dawna i niecierpliwie oczekiwane rozwiązanie zagadki.

Udało się wyprawie złowić wielką liczbę larw, w rozmaitych stadiach rozwoju, najmniejsze mierzyły zaledwie 5 mm. długości. Można je przeto uważać za świeżo wylęgnięte z ikry. Ustalono, przeto, że są to istotnie larwy węgorza europejskiego (*anguilla vulgaris*). Obok nich jednak złapano także znaczne ilości larw węgorza amerykańskiego (*anguilla rostrata*). Udało się zatem ustalić za jednym wysiłkiem pochodzenie obu gatunków tej ryby. Małeńkie larwy znajdują

się tylko na pewnym obszarze Atlantyku zachodniego, na północo-wschód i na północ od Indji zachodnich. Miejsca wylęgu amerykańskiego węgorza leżą nieco dalej ku zachodowi, ale oba obszary wnikają na znacznej przestrzeni jeden w drugi i tam obie larwy spotyka się pospolicie.

Duńskiemu badaczowi powiodło się nakreślić drogi, jakimi płyną larwy do wód słodkich, odległych na tysiące mil morskich od ich miejsca urodzenia. A podróż to nielada, gdyż, jak obliczono, trwa aż trzy lata.

Jest faktem uderzającym, że urodzone w tych samych okolicach Atlantyku larwy obu odmian posiadają cudowy niemal instynkt, który każe europejskiemu węgorzowi wędrować w północno-wschodnim kierunku i docierać do odległych wód naszej części świata, larwom zaś amerykańskim dążyć uparcie do wód słodkich amerykańsk. kontynentu. Jestto niezawodnie ten sam zmysł, który służy za nieomylnego przewodnika ptakom w ich dorocznych, zamorskich wędrówkach.

Okazuje się przeto, że młode węgorze, które na wiosnę wpływają do rzek europejskich, liczą już czwarty rok życia. Czas ikrzenia się w morzu węgorza przypada, jak się przekonano, od końca zimy do lata.

Nasz węgorz rzeczny jest jednym z licznych form węgorzy, które, złożonywszy ikrę na otwartym oceanie, następnie zachowują się rozmaicie; jedne bowiem dążą do wód słodkich i tych jest najwięcej,

inne natomiast spędzają całe swe życie w morzu.

Pomiędzy ikrą tych licznych form odnaleźć ikrę węgorza rzeczny nie jest rzeczą łatwą, ale, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pomiędzy złowioną ikrą znajduje się także ikra naszego węgorza słodководnego.

Za to dr. Schmidtowi powiodło się znaleźć sposób odróżniania jednej formy *leptocephalusy* od drugiej na podstawie liczby ogniw w kręgosłupie.

Obie larwy, europejska i amerykańska, nie zachowują się w morzu całkiem biernie, to znaczy, że nie pozwalają unosić się bezwolnie prądom i wiatrom, lecz każda z nich, kierowana cudownym instynktem, kieruje się w swoją stronę.

Można tylko powiedzieć, że w tym celowym ruchu zarówno jedna, jak druga korzysta z naturalnych warunków.

Wędrówka jest długa i podczas niej larwy rosną. To nam tłumaczy, dlaczego największe okazy poławia się na zachodnim Atlantyku, tu bowiem kończą już swą wędrówkę i gotują się do ostatecznej przemiany na młode węgorze, równie jak one szklisko przeroczyste.

Dzięki świeżym wynikom wyprawy Schmidta jesteśmy dziś w stanie skreślić historję życia naszego węgorza, należącego bezsprzecznie do najsmaczniejszych ryb wód europejskich.

(Dokończenie nastąpi.)

Bałtyk, że styczność nieprzerwana może się wykonać tylko przez Gdańsk.

„A to nie przez Gdańsk, jako wolne miasto pod protektorem Warszawy, pod egidą fikcyjną — a w każdym razie odegła — Ligi Narodów, w obliczu namiętnie zazdrośnych i pożądlivych Prus, obozując o parę kilometrów od miasta, Prus, których statki będą stały na kotwicy w Pillau, o 44 kilometry od Neufahrwasser, nie przez Gdańsk powtarzam, jako miasto wolne i zwykłe „emporjum” międzynarodowe, lecz przez Gdańsk, twierdząc dobrze strzeżoną, dobrze zaopatrzoną w żołnierza przez Gdańsk — port wojenny, z arsenałem do budowy, naprawy i utrzymania okrętów, wreszcie jako podstawę operacyjną na wypadek ataku nagłego niebezpiecznego sąsiada — siły morskiej poważnie zorganizowanej.”

Odpowiedź Rady czterech w Paryżu

z dn. 20 czerwca 1919 na notę rządu niemieckiego.

„Nie wystarczy, aby Polska otrzymała prawo posługiwania się portem niemieckim. Ta część wybrzeża, która jest polską, jakkolwiek była mała, musi być Polsce zwrócona... „Polska domaga się słuszenie, aby zarząd i rozwój portu, który jest jej jedynym wylotem na morze, znalazły się w jej rękach i żeby połączenie między tym portem a Polską nie było oddane żadnej władzy obcej.”

Temps.

(Korespondencja z Berlina. Rozmowa z kupcem niemieckim, 20 sierpnia 1919 r.)

„Co pan chce byśmy zrobili, i tak prędzej lub później staniemy się Polakami. Nawet wolę to, bo jeżeli dam Polakom dziesiątą część tego, czego wymaga ode mnie ten ś... rząd socjalistyczny, będę spokojny, będę robił dobre interesy, i będę miał obronę przeciw rabusiom spartakowskim. To zupełnie, tak, jak w Gdańsku, byłem tam ostatnio. Świat handlowy zapatruje się na położenie optymistycznie. Nowe wolne miasto nie będzie ponosiło ciężarów wojny, bronione i protegowane przez ententę. Nie będzie podlegało niemieckiemu systemowi podatkowemu, który zabija wszelką przedsiębiorczość. Panie, Gdańsk ma wielką przyszłość i jeżeli Królewiec pójdzie pod względem ekonomicznym razem z Polską, to będzie miał takie same widoki, jak Gdańsk.

Polskość Śląska Opolskiego.

Szerokie koła polskie, nie wyliczając prasy, mówią i piszą o tej części Górnego Śląska, która wyrokiem genewskim przyznana została Niemcom, używając nazwy „Górny Śląsk niemiecki”. Koła te przytem nie zdają sobie sprawy z tego, że używają wyrazu, którego język polski dotychczas nie znał. Dotychczas bowiem nie wiedzieliśmy, że istnieje Górny Śląsk „niemiecki”, uważaliśmy raczej cały Górny Śląsk za kraj rdzennie polski. Obecnie dopiero niektórzy zaprowadzają nazwę Górnego Śląska „niemieckiego”, nie zastanawiając się nad tem, że nazwa ta mogłaby przejść do dzieł naukowych, podręczników szkolnych itd., co niewątpliwie wywołałoby wrażenie, że chodzi o kraj rzeczywiście „niemiecki”. Oczywiście należy odróżniać część Górnego Śląska, przyznaną Niemcom, od części oddanej Polsce. Określenie jednak będzie zawsze jasne, jeżeli dla części polskiej używać się będzie nazwy „Województwo Śląskie”, a dla części przyznanej Niemcom „Śląsk Opolski”.

Prasa polska niejednokrotnie podaje błędne informacje co do liczby ludności polskiej na Śląsku opolskim. Opinia polska przyjmuje te informacje bezkrytycznie. Ostatnie wybory do niemieckich i pruskich ciał ustawodawczych, odbyte na Śląsku Opolskim w listopadzie ubiegłego roku, utrwały wśród szerokich kół polskich przekonanie, że niema tam Polaków i że kraj ten należy uważać za stracony.

Nie ulega kwestji, że na Śląsku Opolskim wytworzyła się sytuacja dla Polaków wielce niekorzystna, ale powinniśmy pamiętać, że jeszcze w roku 1898 przy wyborach do parlamentu niemieckiego na całym Górnym Śląsku nie wybrano żadnego Polaka, że w roku 1903 wybrano tylko jednego posła polskiego, natomiast w roku 1907 już pięciu. Powiat opolski, który w całości przyznano Niemcom, wybierał stale posła polskiego. W okręgu gliwicko-toszecko-lużyńskim, którego większą część oddano Niemcom, w roku

Journal

(z 18 maja 1923 r.)

„Rząd Polski ma powziąć uchwałę ewentualnego wydania zarządzeń przymusowych dla zapewnienia praw polskich w Gdańsku. Musimy przyznać, że stworzony z woli Lloyd George’a system rządów w Gdańsku jest niemożliwy. Nie można się zgodzić na to, aby to miasto niemieckie miało być punktem oporu dla działań polskich. Ponieważ obecnie przez podjęcie sprawy Zagłębia Ruhry wszczęto również rewizję wszystkich planów na Traktacie Wersalskim, musi się również usunąć na korzyść Polski tę plamę gdańską.”

H. Grappin

(L'Eclair w maju 1923 r.)

„Polacy mają dość tej mrocznej historii z t. zw. Wolnym Miastem Gdańskiem, gdzie są szykanowani z rosnącą z każdym dniem brutalnością.

„Dzięki dobrym usługom p. Lloyd George’a, który skorzystał w roku 1920 z kłopotów, w jakich znalazła się Polska, aby jej narzucić w tym względzie warunki, niezgodne z duchem Traktatu Wersalskiego, „Wolne Miasto” weszło stopniowo w orbitę wpływów Niemiec i dziś nie zadaje sobie trudu aby ukryć fakt, że prawdziwy jego rząd ma siedzibę w Berlinie.”

„Sprzymierzeni muszą sobie powiedzieć, że Polska doszła do krańcowych granic możliwych ustępstw. Jeżeli Państwa Sprzymierzone pragną uniknąć w najbliższym czasie bardzo poważnych komplikacji, to wezmą one pod uwagę okoliczność, że z chwilą, gdy umożliwiły naleńkiej Litwie, państwu o trzymilionowej ludności, usadowić się siłą swej suwerenności w jednym z portów Bałtyku, to nie będą miały powodu do zdziwienia, gdy Polska, państwo o trzydziestomilionowej ludności, zgłosi stanowcze pretensje do zwykłego utrzymania w jednym porcie jaki jej daje dostęp do morza, dobrodziejstwa tych praw, jakiej jej gwarantują układy międzynarodowe, i że Polska wreszcie znudzi sobie rolę nieproszonego i molestowanego intruza, jaką dotychczas odgrywa w farsie t. zw. „Wolne Miasto”.

Tak brzmią głosy zagranicy o naszych prawach do Gdańska.

1907 oraz w roku 1918, jeszcze w czasie wojny światowej, przeprowadzono kan dydata polskiego. Życie narodowe polskie zbudziło się więc nietylko w dzisiejszych częściach Województwa, lecz także i to niemniej intensywnie, w tych powiatach, które dziś obdarza się nazwą „Śląsk niemieckiego”.

Decyzja genewska podzieliła teren plebiscytowy w ten sposób, że Polska otrzymała 3 224,9 km. kw., Niemcy natomiast 7661,2 km. kw. Jeżeli jednak mówimy o Śląsku Opolskim, to nie wolno zapominać, że do terytorjum tego należą jeszcze powiaty: nyski, niemodliński i grotkowski, które plebiscytem objęte nie były. Razem z tymi powiatami oraz z resztą powiatu prudnickiego, obszar Śląska Opolskiego obejmuje 10 002,9 km. kw.

Liczba mieszkańców terenu plebiscytowego przyznanego Niemcom wynosi według cyfr spisu z roku 1910 1 044 060, w tem 406 842 Niemców, 577 254 Polaków oraz 59 964 t. zw. „dwujęzycznych”. Na tem terytorjum Polacy stanowią więc większość, bo 54,4 proc. Jeżeli jednak uwzględnimy trzy powyżej wymienione powiaty, to liczba ta, oczywiście zmieni się na niekorzyść Polaków. Liczba mieszkańców całego Śląska Opolskiego wynosi bowiem 1 314 995 osób. W tem jest Niemców 626 000, Polaków 592 817 a „dwujęzycznych” 106 178. Procent Polaków na całym Śląsku Opolskim wynosi zatem 45. Nie ulega atoli wątpliwości, że „dwujęzyczni” to również Polacy. Razem z nimi liczba ludności polskiej na Śląsku Opolskim wynosi 698 995 osób, czyli 53 procent. Tak więc na Śląsku Opolskim, czyli „niemieckim”, przeważa ludność polska nawet wtedy, gdy do byłego terytorjum plebiscytowego przyłącza się trzy powiaty czysto niemieckie.

Internacjonalizm socjalistyczny pod flagą niemiecką.

Mimo uwidocznionego w sposób najjaskrawszy bankructwa idei internacjonalizmu socjalistycznego, które uwydatniło się podczas wojny, socjaliści niemieccy wsparci przez „neutralnych”, podjęli znowu ciekawą próbę wskrzeszenia międzynarodówki i próba ta powiodła się na kongresie „robotniczym” w Hamburgu.

Kongres hamburski na posiedzeniu z dnia 23 bm. postanowił utworzenie nowej międzynarodówki robotniczej, widocznie po to, aby dać atut w rękę graczom politycznym, którzy mają cele na oku nie posiadające nic wspólnego z interesem robotnika i zagadnieniem pracy. Znamieniem, że mimo sporów wynikłych na tle narodowościowym np. między przedstawicielami robotników czeskich i Niemcami uchwała utworzenia międzynarodówki przeszła jednomyślnie. Na temże posiedzeniu załatwiono się z kwestją repartycji mandatów na poszczególne narodowości, reprezentowanych w komitecie wykonawczym, natomiast odrzucono wszelkie pomysły współpracy i solidaryzowania się z komunistami.

Niezależna prasa francuska stwierdza, że kongres ma charakter wybitnie pangermański. W znamienym zatargu czesko-niemieckim warto podnieść, że do obrad w kongresie nie dopuszczono narodowych socjalistów czesko-słowackich, którzy wrócili z niczem do kraju.

W tym aeropagu międzynarodowym stosunek mandatów poszczególnych narodowości określono w sposób następujący:

Anglja i Niemcy otrzymały największą liczbę, bo po 30 mandatów, Czechosłowacja, Francja i Włochy po 16, Belgja i Austria po 15, Szwecja, Danja, Rosja i Ameryka 8, Węgry 8, Holandia i Szwajcaria po 7, Gieorgia, Finlandja i Norwegja po 3, poszczególne inne niniejsze kraje po jednym. Dzienniki nie podały liczby mandatów polskich. Na 16 mandatów przeznaczonych Czechosłowacji, Niemcy czescy otrzymali 7. Socjalno-demokratyczna partja niemiecka rozporządzać będzie, wliczając Niemców z Czechosłowacji i Austrii 52 głosami, robotnikom polskim w Niemczech i czeskim w Austrii nie przyznano ani jednego głosu.

Arcyznamienną jest reklama, którą prasa żydowska bez wyjątku czyni nowej organizacji. Wychodząca w Pradze żydowska „Tribuna” pisze: Utworzenie tej międzynarodówki jest wypadkiem niezmiernie doniosłym nietylko w historii socjalizmu, lecz w współczesnym życiu politycznym w ogóle (!?). Czeskie „Narodni Listy” stwierdzają, że nowa między narodówka może być pożyteczną tylko Niemcom i zapytują w jakim celu ta międzynarodówka została założona i komu zagraża.

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym rzędzie chodzi tutaj o podkopywanie interesów Francji i zburzenie traktatu wersalskiego ku pożytkowi Niemiec i Austrii.

Wątpliwości pod tym względem wszelkie wykluczają przedstawione przez międzynarodówkę warunki dopuszczenia do organizacji: stronnictwa socjalistyczne muszą podporządkować się w kwestiach politycznych i narodowych decyzjom komitetu międzynarodowego oraz decyzjom kongresu hagskiego, domagającym się rewizji traktatu wersalskiego. Warunki te przekonują każdego, że międzynarodówka ma być służebnicą Niemiec i ich sojuszników „neutralnych”.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Kor. wł. „Gazety Gdańskiej”)

W dniach 27, 28, 29 i 30 maja r. b. w Wilnie odbył się Wszechpolski Zjazd delegatów kół przy udziale licznych posłów do Sejmu, przedstawicieli: rządu, ministerstwa pracy i kolei żelaznych, duchowieństwa, władz miejscowych oraz związków i stowarzyszeń pokrewnych.

Przybyłych 117 delegatów na dworcu przybrany zieleńią i emblematami narodowymi — przyjmowali z orkiestrą i strażą honorową miejscowi przedstawiciele zrzeszeń, poczem w pochodzie na czele z 15 sztandarami i orkiestrą w sprawnym szyku udano się do bazyliki na nabożeństwo, gdzie jednocześnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru kół Wil-

no, którego dokonał J. E. ks. biskup Matulewicz w asystencji kilku biskupów i licznych duchowieństwa; ogólną uwagę zwróciły pienia chóralne artystycznie wykonane przez kilkuset kleryków seminarzystów. — Podniosłe kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Bandurski, rodzicami chrzestnymi byli: posłowie do Sejmu Surwiłło i Jachymiak, przedstawiciel rządu p. Roman, prezes dyrekcji kolei państwowej p. Landsberg, prezes okręgowy PZK kolega Penjez i inni.

Po nabożeństwie zebrani udali się do sali miejskiej, gdzie otwarcia zjazdu dokonał poseł Jachymiak, dotychczasowy prezes Zarządu Głównego PZK., wygłoszono b wiele mów powitalnych, wysoce patrystycznych aż do łez wzruszających uczestników zjazdu, po czym delegaci podzieliwszy się do pracy w komisjach — pracowali usilnie w ciągu dwóch dni. W międzyczasie p. Landsberg, prezes dyrekcji osobiste zapoznał delegatów z urządzeniami miejscowymi, oddanymi do użytku pracowników a mianowicie: pałacyku pod nazwą „Strzecha” wygodnie i dostatnio umeblowanego, podziwiano tu wzorowy porządek i czystość, wspaniałą bibliotekę, czystelnę, pokój bilardowy, stołowy, salę koncertowo-balową, kuchnię, łaźnię, pralnię, ochronkę a poza tym zwiedzono kino-teatr i specjalnym pociągiem — wspaniałe urządzone i prowadzony szpital kolejowy w Wilczvch Łapach.

Trudno opisać z jakim zainteresowaniem delegaci słuchali objaśnień naczelnego lekarza oraz p. prezesa Landsberga.

Trudno uwierzyć, aby tyle uwygodnień życia pracownikom kolejowym na kresach państwa, mógł stworzyć jeden tylko człowiek, to też prezes p. Landsberg cieszy się tam zupełnie zasłużonym szacunkiem i miłością podwładnych.

Najważniejsze uchwały na zjeździe zapadły w sprawie zmiany statutu PZK. a mianowicie: że związek jest ściśle zawodowy i bezpartyjny (dodano) „oparty na zasadach narodowych i chrześcijańskich” poza tem zmieniono jeszcze inne paragrafy stosownie do obecnej potrzeby i ducha czasu. — Poprawki te ułożone przez posła inżyniera Paczkowskiego z Poznania zebrani przyjęli niemiłkącymi oklaskami za wyjątkiem kilku (na szczęście) delegatów ze Lwowa, którzy w obawie utracenia kilkunastu członków PZK., rusinów, a może i żydów, doprowadzili powstałych delegatów do nerwowego napięcia — nie zgadzając się na takie poprawki statutu. Przykre ale prawdziwe! — Uchwalono również, aby na członków PZK. nie przyjmowano żydów. Na zjazd zgłoszono kilkaset wniosków, które zgrupowano i przekazano nowo obranemu zarządowi Głównemu do załatwienia! Na członków wykonawczych Zarządu Głównego zostali powołani: 1. Peretz - prezes, 2. Budniak i 3. Łukasiewicz - wiceprezesi, 4. Soroka i 5. Jaworski - sekretarze i 6. Szedzki - skarbnik. — Prześliczna pogoda jaka towarzyszyła uroczystościom w grodzie Gedymina oraz staropolska gościnność zwłaszcza Koła Polek pozostawiły niezatarte miłe wspomnienie.

Szczęście Boże w owocnej pracy nowemu zarządowi

uczestnik zjazdu

H. Rozmysłowicz,

czł. zarz. okręg. PZK.

Wszelkie listy zwyczajne polecone

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać: do Tczewa - lecz wprost do Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowców i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Czytajcie Gazetę Gdańską

List z Grudziądza.

(Kor. wł. „Gazety Gdańskiej“.)

Procesja Bożego Ciała — Tow. Przyjaciół Grudziądza.

Z całą okazałością i przepychem kościoła katolickiego odbyła się procesja Bożego Ciała. W tym roku kroczyła odmienną drogą i to wychodząc z kościoła parafialnego szła poprzez rynek ulicą Mickiewicza Sienkiewicza, Ogrodową, aby Starą znów powrócić do miejsca wyjścia. Na rogach tego czworoboku były umieszczone ołtarze. Ulice przepyszyły przybrane, domy tonęły w zieleni, zdobiły je drogocennie dywany i śliczne obrazy. Wszystkie szkoły, towarzystwa, bractwa brały w niej udział; pochód był tak wielki, iż koniec dosięgał prawie początku. Celebrował procesję ks. prob. Dembek, którego prowadzili pod ramię prezyd. miasta Włodek i gen. Ładoś. Za baldachimem szły magistrat i rada miejska z senatorem mec. Szychowskim i posłami Krzywińskim i Rederem na czele. Wspaniały obchód nie omieszkął wyrzucić głębokiego wrażenia i na innowiercach.

W Grudziądzu wyrastają towarzystwa jak grzyby po deszczu. Dn. 30 maja o godz. 18 odbyło się na sali radzieckiej posiedzenie zwołane przez p. prezydenta Włodka celem założenia „Tow. przyjaciół Grudziądza”. Dość liczne zebranie, w którym uczestniczyli przedstawiciele urzędów, towarzystw, instytucji i pracy, zgali p. prezydent miasta, wskazując na konieczność założenia takiego tow., które by miało za cel popierać interesy tegoż, tracącego z dnia na dzień na rozmachu. Kraków, Poznań i Toruń mają już podobne tow., a teraz najwyższy czas na Grudziądz. Statut poznański opiewa cele działalności miasta 2) wspieranie wydawnictw dot. rozwoju miasta ewtl. utworzenie własnego czasopisma przewodników itd. 3) pieczę nad zabytkami i wartościowymi urządzeniami miasta, 4) wypowiedzenie opinii w sprawach związanych z jego kulturą, rozwojem itd.

Czynnikami do uzyskania celu przedstawia sobie p. prezyd. 3 komisje: 1) propagandy, w skład której weszli przedewszystkiem przedstawiciele prasy, 2) kulturalno oświatowa i 3) gospodarcza.

W następującej ożywionej dyskusji zabrał głos jako pierwszy p. inż. Czarliński, dyr. Pomorskiej Fabryki Maszyn Venski. Założenie podobnego tow. uważa za konieczność, zwłaszcza przy wzmagającej się stagnacji rozwoju miasta i coraz więcej upadającym jego ruchu, co częściowo przypisuje macoszemu traktowaniu Grudziądza przez kolej. Tę jaskrawym dowodem jest nowy rozkład jazdy, szkodzący miasto w najokropniejszy sposób. Słyszał o projekcie mającej się w przyszłym roku odbyć wystawy przemysłowo-rolniczej, wita go z zadowoleniem i uważa że właśnie dla tego podobne tow. jest niezbędne. Pan komisarz Kulerski godzi się w zasadzie na projekt założ. tow. lecz powątpiewa, opierając się na dotychczasowych smutnych doświadczeniach, czy znajdzie się dostateczna ilość ludzi dobrej woli i chętnych do pracy. Konieczność podobn. tow. byłaby już dana ze względu na budowę portu w Grudziądzu projektowanego już za niemiec. czasów, któryby dał pracę setkom robotników a przyczyniłby się bardzo do ekon. rozwoju miasta. Nawiązując do wzmianki p. kom. Kulerskiego o porcie, wyjaśnia p. inż. Czarliński, iż przy wzmagającym się rozwoju handlu polskiego podług danych statystycznych port gdański, wystarczy zaledwie na przyszłe 5 lat, również port w Gdyni nie zaspokoi w zupełności potrzeb, więc budowa portów wiślanych jest koniecznością, bądź to w Tczewie, w Grudziądzu lub w Toruniu. Grudziądz przy dostatecznym nacisku ze strony miasta ma wszelkie dane do pierwszeństwa. Również p. poseł Krzywiński przyłącza się do powątpiewań p. kom. Kulerskiego, choć w zasadzie nie jest przeciwny. Kwestjonuje tylko konieczność założenia nowego tow. i rozważa możliwość poruczenia sprawy tej jakiemuś już istniejącemu. Rozważa możliwość zwołania prezesów wszystkich istniejących tow. przez których usta mógłby się członkowie tychże wypowiedzieć. Proponuje wybór osobnej komisji, która by sprawę zbadała i oświadczyła się co do konieczności założenia nowego tow. W tej i podobnej myśli zabierali jeszcze głos pp. poseł Reder i radca Gabrielewicz z O. U. Z. i dyr. Poszwiński. W końcu zabiera głos p. dyr. Grobelny, prezes Izby Rzemieślniczej i resumując całość dotychczasowych obrad, oświadcza się za założeniem proponowanego tow. i natychmiastowym wyborem tymczasowego zarządu, któryby w 14 dniach sprawę rozpatrzył, ułożył statut i zniósł się z istniejącymi już podobnymi tow. Konieczność założenia tow. motywuje projektem urządzenia w Grudziądzu wystawy roln.-przemysłowej, który to projekt nie wyszedł skąd inąd, jak z Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, której prezydium już od roku sprawę rozważa i czyni odnośnie przygotowania. Jako pierwszą wystawę na Pomorzu tego rodzaju popiera wystawę w Brodnicy, aby na zdobytch z tejże doświadczeniach móż urządzić w Grudziądzu wystawę na szerokich już rozmiarach. Wiadomość, iż projekt wystawy wychodzi od pomorskiego rzemiosła wita ją obecni z wielkimi zadowoleniem, ku niemałemu rozczarowaniu tych „dusz miast”, które wszelką inicjatywę usurpują sobie za swój wyłączny monopol. Zebranie godzi się na propozycję Prezesa Izby Rzemieślniczej

i przystępuje do wyboru zarządu tymczasowego, w skład którego wchodzi: Prezydent miasta Włodek, inż. Czarliński, dyr. Pomorskiej fabryk maszyn, dyr. Grobelny, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, gen. Ładoś, prob. wojsk. ks. Łęga, prezes tow. krajoznawczego, radca Gabrielewicz, sekr. miejski Śliwa i dyr. p. Poszwiński. Oprócz tego uchwalono poprosić do zarządu p. Marchlewskiego, prezesa Zw. tow. kup. jako przedstawiciela kupiectwa pomorskiego. Wszyscy obecni (około 40) przystąpili jako członkowie założyciele do tow. Jeżeli się przejrzy listę tymczasowego zarządu, to mimowoli podpada, iż w nim nie zasiada ani jeden rodowity Grudziądzan i tylko jeden rodem Pomorzan któryby najwięcej miał interesu nad rozwojem miasta. Oprócz p. prezesa Marchlewskiego, zasiadającego w Grudziądzu od dziesiątek lat, wszyscy inni są przybyszami na Pomorze z ostatnich czasów. Alk.

Co słychać na Pomorzu?

— Wejherowo. (Trup w jeziorze.) Dnia 30. 5. br., znaleziono w jeziorze koło Osowy trupa mężczyzny około lat 30; wysoki 175 cm., włosy ciemnoblonde, wąs po angielsku przystrzyżony, ubrany w białą koszulę, czarne spodnie ze szelkami, na głowie czarny miękki kapelus, przywiązany krawatem do głowy, na nogach letnie niciane zupełnie nowe skarpetki. Oprócz wymienionych rzeczy przy trupie nie znaleziono, co by mogło dać wyjaśnienie jego tożsamości. — Ktoby mógł służyć bliższymi informacjami o trupie, uprasza się niech zgłosi do Komendy Policji Państwowej w Wejherowie.

—* (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik kolejowy Jan Trybula z Zagórza, jadąc z Wejherowa, nie mógł się doczekać na stacji Rumji aż pociąg stanie i wyskoczył z niego, gdy zwałniał biegu, tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które mu zmiażdżyły nogę. Odstawiono go do szpitala w Wejherowie, gdzie mu zranioną nogę amputować musiano.

— Puck. (Wieczornica foxtrotowo-szibrowa.) W ubiegłą niedzielę odbyła się wieczornica na budowę „Sokoła”, która nie cieszyła się zbyt powodziem z powodu niedopisania gości. Rzekomo dochód nie pokrywa ani kosztów muzyki i t. d. Z ubolewaniem należy podkreślić, iż zamiast naszych pięknych tańców narodowych, które dziś nawet modne w innych krajach i państwach, tańczono przeważnie bezwstydne szibry i foxtroty. A nawet rozbrzmiewały tu i ówdzie na sali w czasie tańca piosenki „kabaretowe” w języku niemieckim. — Czy odezwa Biskupów Polskich z 1 stycznia 23 r., którą odczytano z ambon kościelnych, by wreszcie zaprzestano z taktyką tańców, jak foxtrot, sziber i jak się tam wszystkie inne zwać w Pucku, już przebrzmiała? Smutny obraz tembardziej, że żaden z członków komitetu nie zdołał się na zakaz tych tańców, jak to dziś wszędzie się czyni.

—* (Zebranie byłych wojaków.) W przyszłą sobotę o godz. 8-jej wiecz. na sali „Domu kuracyjnego” w Pucku odbędzie się zebranie byłych wojaków z armji polskiej i byłych zaborczych w celu założenia towarzystwa.

Towarzystwa takie w każdym innym mieście już istnieją, wobec tego czas aby i w Pucku powstało.

Obywatelstwo nasze dotychczas mało sprawę się zainteresowało, lecz spodziewamy się, że na przyszłą sobotę stawia się wszyscy obywatele b. wojaacy, aby przystąpić na Członków Tow. Ponieważ towarzystwo to z powodu braku Tow. Giełdy Strzeleckiej w Pucku ma i to zastąpić, przyjmować się będzie na członków także znacznych Obywateli miłośników strzelania, by móż później urządzić w Pucku strzelnicę. Prosimy więc o jaknajliczniejszy udział Obywatelstwa.

— Baczność osadnicy polscy! W celu założenia Kółka Rolniczego Osadników Polskich na poszczególne powiaty, odbędą się zebrania i to: W poniedziałek 11 czerwca w Gniewie w lokalu p. Bartkowskiego o godz. 8. W Tucholi we wtorek 12 czerwca o godz. 10 przedpoł. w lokalu p. Neumana. W Chojnicach w środę 13 czerwca o godz. 10 w hotelu Centralnym. W Kościerzynie czwartek 14 czerwca o godz. 11 w Bazarze. W Kartuzach 15 czerwca w piątek o godz. 11 w lokalu p. Krefta. W Wejherowie w sobotę 16 czerwca o godz. 10 w hotelu Metropole.

Osadnicy! We własnym interesie się stawić winniście, bo idzie tu o wasze dobro. Tworzący się związek wytknął sobie za cel być pośrednikiem pomiędzy osadnikiem a Urzędem Osadniczym. Obronę prawną udziela się osadnikom bezpłatnie przez nasz Sekretariat, dlatego już z tego samego winni się osadnicy zrzeczać we własnym jak wyżej wspomnieliśmy, interesie. Niechaj więc każdy z osadników w swej miejscowości zaagituje i by na poszczególne zebrania osadnicy z wyżej wspomnianych powiatów się wstawili. Cześć Osadnictwu Polskiemu!

Za Zarząd Okręgowy:

(—) Wolszleger, sekretarz. (—) Szczebleski, skarbnik. (—) Osański, prezes.

Z całej Polski.

Piłsudski w roli humorysty

„Głos Lubelski” donosi o następującem charakterystycznym zajściu, którego bohaterem był b. szef sztabu generalnego, p. Piłsudski.

Sprawa jest następująca:

Po wyrażeniu zgody na objęcie stanowiska kierownika Ministerstwa Wojny, i po rezygnacji p. Piłsudskiego z szefostwa sztabu udał się gen. Osiński do p. Piłsudskiego, prosząc go w interesie armji i państwa o podanie kandydatury, któryby zdaniem jego odpowiadał najbardziej na to stanowisko.

W odpowiedzi oświadczył p. Piłsudski z uśmiechem ironicznym:

— Proponowałbym panu generałowi jako doskonałego fachowca w sprawach wojskowych i idealnego kandydata na stanowisko szefa sztabu pana... marszałka Trąpczyńskiego. Proszę mu łaskawie powiedzieć, o tem, że to jest mój wniosek.

Generał Osiński zawiadomił oczywiście o tem p. marszałka Trąpczyńskiego, który nawzajem prosił generała, ażeby zakomunikował p. Piłsudskiemu jego odpowiedź, następującej treści:

— Pan Piłsudski nie ma racji twierdząc, że byłbym idealnym fachowcem, gdyż z wojskiem nigdy nie miałem nic do czynienia, ale ma słuszość o tyle, że po nim byłbym napewno dobry.

Każdy przyzna, że takie „dowcipy” tam gdzie chodzi o sprawy państwa i armji, były ze strony p. Piłsudskiego zbyt lekkomyślne.

Zresztą nic dziwnego „wszak p. Piłsudski oświadczył kiedyś, że patrzy na życie, „jako humorysta”.

Kronika Gdańska	
Czerwiec	Norberta i Klaudjusza B.
6 środa	Wschód słońca o godzinie 3,18 Zachód o godzinie 7,50 Wschód księżyca o g. 12.20 w. Zachód o godzinie 11.21 r.

* Znowu nieszczęście samochodowe. W ostatnim czasie mnożą się w Gdańsku wypadki i nieszczęścia samochodowe w zastraszający wprost sposób. Niema bodaj tygodnia, żeby w kronice wypadków nie notowano jakiegoś rozbicia się samochodu i połączonych z tem ofiar ludzkich. Ostatni wypadek samochodowy został jak nas informują przez szofera, będącego w nietrzeźwym stanie, Szofer, wermistrz warsztatów reparacyjnych niejaki Hermann Gering chąc wypróbować cotylok zreparowany samochód wybrał się nim na dalszą przejażdżkę i zaprosił na nią niejaką Mikatową z Hühnerbergu i córkę jej Lottę. W drodze powrotnej uderzył samochód tak silnie o drzewo, że został zdruzgotany. Córka Mikatowej zmarła wskutek odniesionych ran, Mikatowa sama wyszła z przygody z ciężkim potłuczeniem boku a pijanemu Geringowi nic się nie stało.

* Zakup złota. Cenę na złoto, zakupywane przez Bank Rzeszy ustalono w bieżącym tygodniu na 260 000 marek za jedną 20 markową. Za 10 marek złotych płaci bank połowę. Za srebro otrzymać można 5000 razy powyżej nominalnej wartości.

* Reforma w policji gdańskiej. Komisja główna sejmiku gdańskiego zajmowała się w kilku posiedzeniach ostatnich reformami, jakie zamierza się przeprowadzić w policji gdańskiej. Reformy te dotyczą tylko zmiany wewnętrznej struktury „Schupo”. W policji samej będą przeprowadzone zmiany o tyle, że policjanci nie mają otrzymywać w przyszłości umundurowania, lecz pomoc finansową na zakupienie ubrań cywilnych. Komisja rozważała ponadto sprawę poprawy bytu urzędnikom policyjnym i wcielania do organizacji policyjnej strzelców pogranicznych.

* Znalezione zwłoki. W kanale portowym w Nowym Porcie znaleziono w niedzielę po południu zwłoki kupca Kurnicka, który utonął w Motławie podczas wycieczki, jaką urządził sobie na łodzi. W Raduni, którą obecnie opróżniono z wody, znaleziono zwłoki 11-letniego ucznia, Kurta Starka z Sidlic.

* Delegacje gdańskie na patriotycznych obchodach w Prusach Wschodnich. Do Prus Wschodnich wyjeżdża jedna delegacja po drugiej na wszelkiego rodzaju patriotyczne i nacjonalistyczne obchody. W ubiegłą niedzielę paradowały delegacje gdańskie przed Mackensem, w niedzielę ostatnią uczestniczyli delegaci nacjonalistycznych organizacji gdańskich w wielkim festynie odsłonięcia pomnika dla poległych w Kwidzynie. Cały festyn przybrał na wkrót militarny charakter, czego najlepszym wyrazem był współudział dwu kompanji Reichswahry w stalowych hełmach oraz odbyte następnie parady wojskowe z wojskową orkiestrą na czele. Delegacja gdańska była najserdeczniej ze wszystkich delegacji witana i nie dziwnego, reprezentant delegacji tej składał przysięgę, że

Gdańsk będzie i nadal z Vaterlandem związany mimo sztucznych granic.

* Zadanie kaucji. Dochodzą nas skargi kilku obywateli polskich, kupców z zawodu, że władze gdańskie uzależniają udzielenie im zezwolenia na dłuższy pobyt od złożenia w urzędzie podatkowym wyższej, nieraz kilkumilionowej kaucji.

W interesie obojch obywateli leży, aby zjawili się w komisariacie celem sprotokutowania każdego poszczególnego wypadku takiego.

* Dzisiejsze posiedzenie sejmiku gdańskiego. Na porządku dziennym sejmiku gdańskiego, zwołanego na dziś po pol. o godz. 3½ postawiono między innemi: Zmianę ustawy co do prowadzenia rejestracji kar — podwyżkę taryfy kolejowej za przewóz towarów, zmianę ustawy co do oclenia piwa oraz poprawę bytu urzędników policyjnych.

* Śmierć podczas sprzeczki. Robotnik Paweł Furnal z Heubude przybył w mocno nietrzeźwym stanie do jednej z restauracji o późnej godzinie zażądał wódki. Gospodarz widząc, że robotnik ma już mocno w czubie, żądaniu jego odmówił. Na tle tym powstała bijatyka. Robotnik uderzył gospodarza kilka razy i zajął wobec niego tak groźną postawę, że gospodarz musiał chwycić się jedynej, pozostającego środka samoobrony — karabinu, z którego dał najpierw jeden strzał na ślepo, a następnie strzelił do napastującego go robotnika, kładąc go trupem na miejscu.

I w tym wypadku alkohol był przyczyną ofiary ludzkiej.

Towarzystwa.

Staraniom Klubu Sportowego „Gedania” udało się pozyskać poważną drużynę footballową K. S. „Sturm” z Łodzi na mecz z tymże klubem w dniu 10. 6. w Gdańsku. Ze względu na silny skład drużyny łódzkiej zapowiada się bardzo ciekawy mecz, tembardziej że i skład drużyny „Gedania” jest obecnie w dobrej formie.

Baczność Handlowcy! Plenarne zebranie Związku Handlowców, filja w Gdańsku, odbędzie się w piątek, dnia 8-go bm. o godz. 8-jej wieczorem w domu św. Józefa.

O liczne i punktualne przybycie członków jak i gości prosi. Zarząd.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu odbywają się co środę w małej salce K. Hammerparku przy ul. Marjańskiej o godz. ½ 8 punktualnie. O liczny udział prosi. Zarząd.

Nowości wydawnicze.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa ukazała się oryginalna praca H. H. Mac Gregora p. t. Amerykanin o Polsce i Ameryce. Autor jako major artylerji amerykańskiej walczący na froncie zachodnim, po zawarciu zaś pokoju — jak sam zaznacza we wstępie — głos sympatji szczerzej zawiódł go nad brzegi Wisły. Przed „cudem nad Wisłą” stanął w szeregach armji polskiej. Dłuższy pobyt w naszym kraju umożliwił mu dokładne poznanie Polski i Polaków, rezultatem zaś tych obserwacji jest wspomniana książka, w której major Gr. porównuje dwa społeczeństwa, dając szereg głębokich i trafnych spostrzeżeń oraz wskazań, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Między innemi książka porusza następujące tematy: Ameryka i emigranci, wychowanie dzieci, młodzież żeńska i męska, szkoła w Ameryce, kultura moralna kobiet i mężczyzn, życie religijne w Polsce i Ameryce, alkoholizm, wartość wzorów anglo-saskich dla Polski, wojsko polskie i konieczność strategii obronnej dla Polski, socjalizm polski a socjalizm amerykański, interes żydów w osłabieniu państwa polskiego, wychodźstwo polskie w Ameryce.

W pięknej szacie zewnętrznej z osiemdziesięciu ilustracjami wydał prof. Michał Siedlecki nakładem Gebethnera i Wolffa nową swą pracę p. t. Skarby wód. Autor „Jan” i „Połowów morskich” w pociągającej formie opowiada o tajemniczym świecie flory i fauny mórz i oceanów, poświęcając specjalny rozdział polskiemu morzu. Książka ta poza wartością naukową stanowi niezwykle miłą lekturę przenosząc czytelnika w prawie nieznaną a tak ciekawą świat.

W dorobku piśmienniczym Ferdynanda Hoesicka znalazł się szereg studjów i szkiców, poświęconych stolicy świata — Paryżowi. Prace te zebrane w jeden tom, ukazały się przed paru laty; książka jednak, zabroniona przez cenzurę niemiecką, pozostała nieznaną szerszemu sferom społeczeństwa. Obecnie ukazała się nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w nowym wydaniu. Okazały tom o sześciuset prawie stronicach zawiera wiele cennych przyczynków i materiału źródłowego do „rzeczy polskich” w Paryżu, a więc nie tylko do przechowywanych tam pamiątek, ale i do biografii osobistości polskich, z Paryżem związanych (Słowacki, Grotgier, Kniaziewicz) oraz do polsko-francuskich stosunków kulturalnych.

Nakładem Gebethnera i Wolffa ukazały się w nowym wydaniu dwa arcydzieła beletrystyki polskiej: Rodzina Połanieckich Sienkiewicza i „Lalka” Prusa. Obie powieści od dłuższego czasu były wyczerpane; pojawienie się więc ich na półkach księg z radością będzie powitane przez miłośników literatury.

Napaści na Francję w parlamencie niemieckim.

Berlin, 5. 6. (AW.) Dzisiejsze posiedzenie parlamentu zagaił Loebe wojowniczym i napastliwym przemówieniem przeciw Francji, wywodząc, że rząd francuski kontynuował w czasie ferii świątecznych swoją politykę gwałtu, maskując ją prawem samobójstwa i długoletnimi wyrokami więzienia dla obywateli niemieckich. Przyjęto następnie wniosek socjalistów domagający się od rządu udzielenia już jutro odpowiedzi na interpelację socjalistów w sprawie sytuacji wewnętrznej w związku z ostatnim spadkiem marki niemieckiej na rynku dewizowym.

Na mariginesie wycieczki dziennikarzy warszawskich na Pomorze.

Miasto Grudziądz, zaskoczone niespodziewanie odwiedzinami dziennikarzy warszawskich w ostatniej chwili aranżowało przyjęcie; koledzy zwiedzili co tylko zwiedzenia godne w Grudziądzu. Wieczorem zgromadzono się na bankiecie celem wspólnej wymiany zdań i myśli. Na bankiecie zauważyliśmy panów prezyd. Włodka dalej Kulerskiego, Poszwińskiego, generała Ładosia, radców Nowakowskiego i Jurka, dziennikarzy grudziądzkich i jako reprezentanta najwyższej władzy na Pomorzu wojewodę Brejskiego.

Z licznych toastów, nastrojonych na nutę polityczną i informacyjną, podkreślić nam należy przemówienie p. Brejskiego, który poinformował dziennikarzy z poza b. granic pruskich o przemianie duszy Polaka b. zaboru pruskiego, P. wojewoda bowiem był zdania, że za czasów niemieckich znamieną cechą Polaka zaboru pruskiego była mózgowica pruska, wyraźnie pruska nie polska. Ta mózgowica pruska, (produkt zdaniem p. wojewody szkół i wychowania pruskiego) orjentowała Polaka zaboru pruskiego w kierunku na niem.-katolickie centrum, pchała go do liberałów, ha nawet do socjalistów i z tej mózgowicy wylęgiły się one „bluszcze wijące się o trony niemieckie”.

Pan wojewoda Brejski, Pomorzanie, wybitny działacz polityczny na obczyźnie, wydawca gazet z czasów pruskich, nieaktywista z czasów wojennych, opowiada więc dziennikarzom warszawskim, że znamieną cechą Polaka b. zaboru pruskiego, opierającego się w kościele, w domu, w szkole, w życiu politycznym, w ogóle na każdym kroku przeciw wymysłom biurokratycznej mózgowicy pruskiej, była mózgowica nie już zarażona bakcylem pruskim lecz wprost pruska. Głuche milczenie obecnych na razie było odpowiedzią dla p. wojewody, że zdania jego nie podzielają i że kategoryczne określenie pana wojewody naszych zmagających przeciw niemieczyźnie i co zatem idzie ratowania polskości pod Niemcem spotkać się musi z protestem tych Polaków b. zaboru pruskiego, którzy w taktyce pana Jana Brejskiego, posła do parlamentu niemieckiego, widzieli zboczenie mózgowicy polskiej. Pan Brejski zapomina, że organizacje filomatów, Sokółów towarzystw wyborczych na obczyźnie, komitetów politycznych, Straży, Banków Ludowych, Skarbów, itd. itd., liczyć się musiały z istniejącymi prawami zaborcy. Ze wobec powodzi paragrafów kangańcowych i przeciwpolskich, Polaka ratować tylko mogła mózgowica polska nie myśląca kategoriami centrowemi, liberalnemi lub socjalistycznymi lecz czysto niepodległościowo polskimi. W imieniu tysięcy ofiar systemu pruskiego, i w imieniu dziennikarzy pomorskich, którzy nie mniej od pana Brejskiego doznawali prześladowań, protestować musimy przeciw sugerowaniu Polakom b. zaboru pruskiego „mózgowicy pruskiej”. Dla pana Brejskiego byłoby obelgą, gdyby mu surowano infekcję pruską mózgowicą, niech więc nie zapomina, że mózgowicy polskiej zawdzięczamy byt państwa polskiego, a on swą godność wojewody w naszej ojczyźnie. Jeden z uczestników.

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

B. Hozakowski - Toruń. Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

Za czas od dnia 28 maja do dnia 2 czerwca rb. w handlu hurt.

NASIONA.

Za koniczyne czerwoną 600 000—1 100 000; za koniczyne białą 700 000—1 200 000; za koniczyne szwedzką 800 000—900 000; za koniczyne żółtą 450 000—550 000; za koniczyne żółtą w łuskach 200 000; za inkarnatkę 500 000—600 000; za przelot 300 000—400 000; za rajgras krajowy 300 000—400 000; za tymoteusz 550 000—650 000; za seradeł 110 000—125 000; za wykę latową 50 000—65 000; za wiczkę zimową 270 000—300 000; za peluszkę 60 000—70 000; za fasolę —; za bobik —; za gorczycę 180 000—195 000; za rzepak 140 000—150 000; za rzepik 120 000—130 000; za łubin niebieski siewny 75 000—85 000; za łubin żółty siewny 80 000—90 000; za siemie lniane 100 000—130 000; za rydz —; za konopie 220 000—250 000; za mak niebieski 220 000—250 000; za tatarakę 60 000—65 000; za proso 40 000—53 000.

ZBOŻE.

Za żyto 62 000—67 000; za pszenicę 105 000—115 000; za jęczmień 50 000—52 000; za owies 62 000—65 000; za otręby żytnie 30 000—31 000; za otręby pszenne 30 000—31 000.

Sprawozdanie rynkowe Towarzystwa Akcyjnego Antonio Wiatrak, Gdańsk

za czas od 28 maja do 2 czerwca 1923 r.

Herbata: Na rynku światowym sytuacja ogólna nie zmieniła się. Popyt był przeważnie na gatunki lepsze, tak że ceny ich utrzymały się na swym dawnym poziomie. Natomiast słabego zainteresowanie doznały gatunki tańsze średnie. Na aukcjach londyńskich zniżyły się ceny na tańsze i średnie Ceylon, Indian nawet o 1/2 d. Popytem cieszyły się zatem herbaty jakościowo lepsze, których zapasy były szczupłe. Ceny na dobre Ceylony i Indjans nie uległy zmianie.

Na Gdańskim Rynku spokój, jak w tygodniu poprzednim. Ostatnie podwyższenie dla wciąż jeszcze ciąży na rynku tutejszym i tłumi wszelki ruch handlowy.

Moning notują 11 1/2—12 1/2 d, Ningchows, Panyongs i Souchongs 13 1/2—15 1/2 d, Java Peccoes 16 1/2—18 d, Java Orange Peccoe 18 1/2—20 d, Ceylon, Darjeeling, Assam Orange Peccoe 20 1/2—24 1/2 d za lb. cif Gdańsk.

Kawa: Na rynku światowym spokój. Oferty brazylijskie nie zmieniły się. Transakcyj na dostawę było mało.

Rynek Gdański spokojny. Popyt był na tańsze gatunki brazylijskie loco.

Za Rio Johnston VII płaci się sh. 60/—— 61/6 za 50 kg. loco.

Myte Guatemala \$ 0.21—0.23 1/2 za 1/2 kg. loco
Guatemala Maragotype \$ 0.26—0.28 za 1/2 kg loco.

Santos Superior sh. 72/—— 75/— za 50 kg. loco.



Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz

„Gazety Gdańskie”

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
teraz Heumarkt 6.
Telefon 1577.

2 panów
znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują
stosownej posady
(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond”.

Majątek narodowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Poniższe zestawienie opiera się na wynikach dotychczasowych badań: 1) dla b. Król. Polskiego — dr. H. Grossmanna, „Majątek społeczny Królestwa”, Miesięcznik Statystyczny 1922, zeszyt 10; 2) dla pozostałych ziem b. zaboru rosyjskiego — prof. R. Rybarski, w wydawnictwie „La Pologne facteur economique mondial”, str. 24—28; 3) dla b. zaboru austriackiego — prof.

Fr. Bujak, w wydawnictwie „Vie economique de la Pologne”, część 2, rozdz. III, str. 255 i nast., z uwzględnieniem poprawki prof. C. Giniego w memorjale o majątku narodowym Polski, opracowanym dla Ligi Narodów; 4) dla b. zaboru pruskiego — memorjał prof. C. Giniego i prof. R. Rybarskiego, jak wyżej:

Wyszczególnienie	Wartość majątku w miliardach złotych				
	b. zabor austriack.	b. zabor rosyjski b. Król. Pol.	Kresy Wschod.	b. zabor pruski	Rzeczposp. Polska
1) Ziemia	3,99	12,97			
2) Lasy	1,05	1,48			
3) Budynki i urządzenia mieszkalne oraz zakłady przemysłowe	5,07	20,76	5,27	22,50	88,41
4) Koleje żelazne	1,16	1,81			
5) Drogi	0,32	0,18			
6) Kopalnie	1,94	0,69			
7) Majątek ruchomy i inny niewymieniony wyżej	4,47	4,75			
Razem	18,00	42,64	5,27	22,50	88,41

Wartość majątku narodowego poszczególnych państw w 1913

(w granicach przedwojennych).

Państwa	Wartość w milionach franków złotych	Na głowę ludności przypada majątku we frankach złotych
Stany Zjednoczone A. P.	10 694	1 059 299
Argentyna	8 575	60 531
Austria	8 020	38 589
Anglia	8 020	365 710
Francja	7 642	302 657
Niemcy	6 154	417 414
Włochy	3 228	112 992
Rosja	2 144	302 657
Polska (w granicach obecnych)	3 250	88 410

(Journal of the Royal Statistical Society (1—1919) por. „Miesięcznik Statystyczny” 1920, I, str. 193—194 oraz 1922, V, str. 346).

Akcyj giełdy Warszawskiej	
z dnia 30. 5.	
Bank Dyskontowy	255-222500-270000
Bank Handlowy	290000
Bank dla Handlu i Przemysłu	78—80000
Bank Kredytowy	—
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	11500—13—12500
Bank Zachodni	—
Bank Z ednocz. Ziem. Polsk.	60000
Bank Związku	13—125—140 00
Kwilewski i Scholze	105—100000
Puls	205—190—195000
Pocisk	32—37000
Parok	—
Zyrardów	50000-4800-520000
Borkowski	39—35—37000
Zielewski	325—280—290000
Kurt	18000
Jabikowscy	15750—12—14500
Zegluga	22500—20000
Polbal	15500—16000
Spis	55—47—98000
Elektryczność	—
Haberbusch	115—110000
Spirstus	150—145000
Majewski	170—140000
Polska Nafta	23—20000
Nobel	28—25000
Lenartowicz i Ryłscy	125—140000
Pustelnis	87500—85000
Sila i Swiatlo	50—48—480000
Rudzi	108—120000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	24—27000
Wildt	125-117500-122500
Hodorów	375—34000
Czersk	590—520000
Czestocie	175—155—17000 0
Gostawice	235—210—222000
Michałów	820—755000
Warsz. How. fabr. Cukru	54—52—65000
Firlej	—
Łazy	14—13500
Warsz. Tow. przem. drzew.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	43—36500—38000
Cegielski	235—225—230000
Modrzewów	200—195—202000
Ortwin i Karasinski	51000
Rohn i Zieliński	225—190—215000
Starachowice	77—750000
Ursus II	—
Trzebinia	—

Giełda poznana	
z dnia 5. czerwca 1923 r.	
WALUTY:	
Miljonówka	—
Dolar amerykański	59000
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—
AKCJE:	
Bank Dyskontowy	8 700
Bank Przemysłowców	—
Bank Zjednoczenia	135000
Bank Związku	9 000
Bank Handlowy	2 200
Bank Ziemian	—
Bank Młynarzy	8 000—8 000
Arcona	—
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	40—38 000
Krotoszyn	4 500—4 000
Cegielski	4 000—3 900
Centrala Rolników	14 000—13 000
Centrala Skór	—
Garbarnia parowa	4 000—3 000
Hartwig	3 500
Kantorowicz	1 500
Hurtownia drogerijna	2 200—2 000
Hurtownia Związkowa	27 000
Herzfeld	240 000
Lubań	66 000—60 000
Mai	—
Węgrowice	—
Pendowski	7 500—7 000
Plótno	—
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	—
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	23 000
Unia	—
Ostrowo	—
Wisla	4 500—4250
Wytownia chemiczna	—
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Kursy Giełdy warszawskiej				
z dnia 5. VI 1923 r.				
	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	568,0	56200	56530	55970
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	0,93,00	0,90,00	—	—
Franki belg.	3175	—	3190	3160
Berlin	0,93,00	0,89,00	0,91,00	0,87,00
Gdańsk-Danzig	—	—	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	262500	262200	26950	260900
Nowy York	57000	56250	56530	55570
Paryż	3675	—	—	—
Franki szw.	10400	—	10450	10350
Praga	1720	1700	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	79,50	77	78,50	77,50
Włochy	2625	—	—	—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.				
Dewizy	5 czerwiec (urzędowe)		4 Maj (w walowym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolary	65835,00	66165,90	74054,37	74435,63
wypł. teleg. n. Londyn	301245,00	302755,00	343140,00	344850,00
Guld hol.	25560,93	25689,07	29226,75	29373,25
marki polsk.	113,71	114,29	123,69	124,31
wypłata na Warszawie	117,95	118,55	120,69	121,31
wypłata na Poznaniu	111,72	112,28	—	—

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Zarząd Polsko-Baltyckiego Towarzystwa
Handlowego i Transportowego S. A.

ogłasza na podstawie § 51 statutu 1920 roku o zagubieniu imiennych akcji

za Nr. Nr. 3111 — 3130 włącznie	20 szt.	25291—25320 włącznie	30 szt.
„ „ „ 48701 — 49450	750 „	62501—62640	140 „
„ „ „ 96871 — 97220	350 „	98081—98180	100 „
			razem 940 szt.
			razem 1390 szt.

wystawionych na imię p. Karola Niezabytowskiego oraz o zagubieniu świadectwa tymczasowego Nr. 659 z dn. 31 marca 1922 r. wystawionego na imię p. Feliksa Miłobędzkiego. O ile w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia nie będzie otrzymana przez Zarząd żadna wiadomość o zaginionych tytułach, to na podstawie tegoż § 51 zostaną wydane nowe akcje i świadectwa tymczasowe.

(801)

Majątki, Wile, Tartaki,
Młyny, Domy

Posiadłości nad. się na letnisko poszukuje dla poważn. refektantów z gotówką. Ma do wyboru dużą ilość obiektów na POMORZU.

Informator

foruń, Szeroka 46. Telefon 323.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.” pod nr. 100.

Biegłą stenotypistkę
poszukuje

Tow. Akc. Antonio Wiatrak.

DOM BANKOWY

T. Z O. P. „MEDIPOL“ T. Z O. P.

WRZESZCZ (LANGF.) HAUPTSTR. 40a.

załatwia wszelkie
operacje bankowe

Telefon 332.

Znawcy żądają Kühnego!

musztardy

Doniesienie tymczasowe!

Fabryka tłuszczu i masła roślinnego

„HAPETE“ Akt.-Ges.

Fabryka i skład: Grosse Schwalbengasse 20

Kantor i główne miejsce sprzedaży: Grosse Wollwebergasse 12

Telefon 2500

Wyrabiamy sztuczny
tłuszcz roślinny
i sztuczne
masło roślinne
w najlepszej jakości,

rozpowszechniamy najszlachetniejsze oliwy roślinne w handlu i służymy każdego czasu dogodnymi ofertami.

741

„HAPETE“ Akt.-Ges.

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żeglugi

38 z. ogr. por.

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Głównie —
Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE
TOW. AKC.

(DAWNIE) MAX FALCK I SKA

w GRUDZIADZU

CEGLIENIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

POLECAMY NATURALNO-
CZERWONEGO KOLORU DACHÓWKI:
KARPIOWA,
ŻŁOBIONA
i RZYMSKA
zupełnie trwałe i odporne na
wszelkie wpływy atmosferyczne
oraz
piękną czerwoną cegłę
maszynową, licówką i dziurawką
różnych formatów.

KSIEGARNIA POLSKA
W BUKOWSKU

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści“	10000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25000 „
London: „Gra“, powieść (nowość)	8000 „
Arcybaszew: „Miliony“ (nowość)	8000 „
Gyp: „Biedne kobiety“, powieść	7200 „
Merik: „Zielona twarz“	19320 „
Krzywy: „Wiatrak“, powieść współczesna	9000 „
Rosenstand: „Daleka księżniczka“	7200 „
Togore: „Król ciemnej komnaty“	7200 „
Ponne: „Siostra Weronika“, powieść	7200 „
Joremy: „Lis“ powieść	7300 „
Itur: „Na przełomie“	9600 „
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego“	11000 „
Wojcik: „Encyklopedia towarowa“	19320 „

Wysyła za poprzednim nadesłaniem należności w liście poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci“	12000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida“	9600 „
Rury: „Przygody pani Muszki“	4800 „
Levodess: „Łóżko“, 19 scen wesołych, fry- wolnych ilustr.	12000 „
Wesolowski: „Facecje“	16750 „
Louys: „Przygody króla Pausola“	9600 „
„Wianusek frywolny“, bogato ilustrowany ...	14400 „
„Co każda dorastająca panna wiezieć po- winna“	6800 „
winna	9600 „
w pięknej oprawie	12000 „

Wysyła tylko za poprzednim nadesłaniem należności

Pieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Poza tem pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3500 mk.

KSIEGARNIA POLSKA
W BUKOWSKU (POLSKA).

679

Johann Maria
Farina & Cie.

Zur Stadt Rom
Kolor a n. Ren.



Eau de Cologne
DOUBLE
JOHANN MARIA FARINA
ZUR STADT ROM
COLOGNE

Zastapony przez:
„Odeco“ G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w środę, 6. czerwca, o godz. 7

(Bilety stałe C 1)

Ein Walzertraum

Opera w 3 aktach Feliksa Dörmana
i Leopolda Jacobson.

Muz.: Oskar Straus. Inż.: Eirich Sterneck. Kier.
muz.: Eugen Torkler. Insp.: Otto Friedrich.

Osoby znane. Koniec o godzinie 10.

W czwartek 7. czerwca, o godz. 7 wieczorem.

Bilety stałe D 1. „Menschikow und Katharina“.

Dramat. W piątek, 8. czerwca, o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe E 1. „Martha“. Romantyczna opera.

W sobotę, 9. czerwca, wiecz. o godz. 7. Bilety stałe

A 2. „Die spanische Fliege“. Farsa.

UFA

UT

UFA

LIGHT-SPIEL

przy głównym dworcu.

Nowy program:

Od 5.-11. czerwca 1923 r.

Premjera

„Die Frau mit den Millionen“

1. część. Podtytuł:
„Der Schuss
in der Pariser Oper“.

cykl przygód w 3 częściach z
Ellen Richter, Georg
Aleksander, Karl
Huszar Ed. von Winter-
stein i in.

- 5 ciekawych aktów. -

Film ten przedstawia losy
armenijskiej księżniczki Sma-
rada Naburian, która zniewo-
loną była opuścić Paryż z
powodu padłego na nią podej-
rzenia mordu politycznego. Po
obfitej w przygody różne po-
goni za księżną. przez Francję,
Szwajcarię, Włochy i Balkan,
dostała się ona do Konstan-
tynopola, gdzie się jej udało
jej prześladowców ubezwła-
dnić, a zrabowane przez
tychże 10 milionów franków
oddać prawowitym właścicie-
lom. Rolę księżn. Smaragdy
Naburian odgrywa
Ellen Richter

w najróżniejszych przebra-
niach: jako tancerka, fałsz.
następca tronu, jako serbska
ziemianka itd. z właściwą so-
bie gracją.

Reżyserja: Dr. Willi Wolff.

Szczeg. przepięknych zdjęć z
tajemniczego Wschodu.

II. i III. część z kolei.

Dalej

„Dienstmädchen wider Willen“

ameryk. krótkowidła w 5 akt. z
May Allison.

Przedstawienia o 4, 6 i 8 godz.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy
wakuje od zaraz etatowa posada:

a) kierownika Urzędu Podatkowego

b) kontrolera Urzędu Podatkowego.

Reflektuje się tylko na siły pełne energii,
z dłuższą praktyką komunalną (nie niżej
lat 10) specjalistów w sprawach podatko-
wych. Uposażenie na obu posadach wedle
klasy VII-mej pragmatyki miejskiej, która
się wzoruje na pragmatyce państwowej,
łącznie wszelkich dodatków oraz 50% do-
datku komunalnego.

Koszta przeprowadzki wedle umowy.

Podania z dołączeniem życiorysu oraz
wszelkich świadectw w odpisach uwierzy-
tełnionych należy przesłać do Magistratu
miasta Bydgoszczy najpóźniej do dnia
25 czerwca 1923r.

Referencje pożądane tylko od poważ-
nych osób.

Magistrat.

Poszukujemy dzielnych
akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381 (381)

Przemysł i handel

zamało docenia znaczenie reklamy,
skutkiem czego publiczność nie ma
możności zaznajomić się z danymi
artykułami. Kupiec polski musi
brać przykład z zachodu i jaknaj-
więcej reklamować a ogłoszenie
nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej“
zapewnia inserentom

I pożądany skutek. I

Drobne ogłoszenia

w Gazecie Gdańskiej
mają powodzenie!!!